

# TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

## Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi:

w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halercze.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracji: Kraków, ul. Basztowa 1. 6.

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: Kraków, ul. Basztowa 1. 6.

Cena ogłoszeń za 10 cm. 80 halerczy za pierwszy raz, a 60 halerczy za następne powtarzania. Drobne ogłoszenia prenumeratorów „Tygodnika Rolniczego” o sprzedaży lub poszukiwaniu produktów, posadach i t. p. 8 halerczy za wiersz petitu. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Tygodnika Rolniczego” w Krakowie, ulica Basztowa 1. 6.

## TREŚĆ:

Jeszcze o maśle galicyjskiem — przez Prof. Dra Stefana Pawlika.  
Za kołmi na Wołyn i Ukrainę (ciąg dalszy) — napisał Stefan Bojanowski.

Sprawy bieżące.

Pytania i odpowiedzi.

Wiadomości handlowe.

## Jeszcze o maśle galicyjskiem.

Przez Prof. Dra STEFANA PAWLIKA.

Poruszona pośrednio przez Szanowną Redakcyę „Tygodnika Rolniczego” kwestya galicyjskiego masła jest najwidoczniej aktualną — jeśli w tak krótkim przeciągu czasu powtarza się kilkakrotnie w publicystyce.

I my z naszej strony nie umiemy sobie wytłómaczyć powodów, dla których p. Schrott Fiechtl w „Oesterr. Molkerei-zeitung” o maśle galicyjskiem wyrażał się tak dla nas, niekorzystnie. Przypuszczamy jednakże, że zła marka galicyjskiego masła jest przyczyną zaniedbania w dawniejszych latach tej tak ważnej gałęzi krajowego gospodarstwa. Usiłowania poprawy stosunków produkcji i handlu masłem oraz serami są od kilku lat zadaniem naszych producentów. Poparcie usiłowań jednostek przez Towarzystwa rolnicze i kraj, oraz samopomoc ziemian spowodowały zmianę na lepsze, ale do zrobienia na tem polu, ugorującym do niedawna, pozostaje jeszcze wiele...

Słusznie p. E. Maurizio rozdziela exporterów galicyjskiego masła, słusznie podnosi trudności, z jakimi producenci waleczą; mimo to ożywiony nadzieją lepszej przyszłości, dodaje w zakończeniu: „nie tylko odnośnie do mleczarstwa, ale co wszystkiego rozwoju ekonomicznego dotyczy, powinniśmy się pozbyć tego ciągłego wyszukiwania trudności przy każdej myśli o założeniu jakiegoś nowego przedsięwzięcia”. I najzupełniej godzimy się z p. Maurizio, że gęsta sieć mleczarni spółkowych i dworskich może i powinna wytepić złą markę galicyjskiego masła.

Kilka liczb przytaczamy poniżej dla wykazania postępu w rozwoju mleczarń w naszym kraju.

W r. 1896 liczyliśmy 3 mleczarnie parowe  
1 mleczarnię kieratową  
6 mleczarni włościańskich i  
60 mleczarni dworskich.

Z końcem r. 1901 było w kraju: 12 mleczarni parowych  
141 mleczarni ręcznych i  
15 serowni.

W liczbie ogólnej 163 mieliśmy według Dra T. Rylskiego  
122 mleczarni dworskich  
16 „ spółkowych włościańskich  
10 „ miejskich i

(Sammelmolkereien) 5 skupujących mleko.

Wprawdzie liczby powyżej przytoczone nie dają zupełnego obrazu wzrostu produkcji masła i serów, mimo to świadczą o postępie. Nadto mamy w r. 1901 urządzoną i w ruch puszczoną mleczarnię w Dublanach, która z uwagi na Akademię rolniczą i niższą szkołę rolniczą wpłynie niezaprzeczenie w najbliższej przyszłości na rozwój mleczarstwa w kraju przysporzeniem zastępu ludzi teoretycznie i praktycznie z mleczarstwem obznajomionych. W najbliższej przyszłości ma być staraniem kraju ufundowana szkoła mleczarska, po której należy się spodziewać silnego zastępu ludzi specjalnie wykształconych, a pozwalamy sobie nadmienić, że im wcześniej ją kraj otworzy, tem prędzej skutków spodziewać się może. Nowo powstające mleczarnie będą więc miały ludzi uzdolnionych do prowadzenia, a wówczas zniknie może ów typ „pachciarza” mleka, typ, który wprawdzie był nieraz wygodnym, ale najczęściej zbyt kosztownym „inwentarzem” w gospodarstwach polskich. Niekorzystnie oddziaływający stosunek produkcji mleka w letnich miesiącach do produkcji mleka zimową porą musi być stanowczo złagodzony (zrównany). To *minimum* produkcji mleka do *maximum* jest w naszych gospodarstwach, względnie mleczarniach — jak słusznie twierdzi Dr T. Rylski — piętą Achillesową całą naszej produkcji. Według ob-  
rachunków wspomnianego autora \*) *minimum* do *maximum* produkcji mleka było dla mleczarni dworskich = 1:2,3

w mleczarniach włośc. spółkowych = 1:3

Mają zatem mleczarnie wiele mleka w lecie, a za mało zimową porą — złą, które utrudnia w wysokim stopniu zbyt produktów w lecie, obniża cenę masła, utrudnia zawiązywanie stosunków handlowych i co najmniej nie zachęca do zakładania nowych mleczarni, zwłaszcza na większą skalę. Ten błąd da się naprawić doбором odpowiedniego bydła mlecznego, równomierniejszym żywieniem w ciągu całego roku i unormowaniem cieleńia się krów. Mleczarnie dworskie, jak wyżej podano, mają korzystniejszy stosunek aniżeli włościańskie, sądzimy, że wzmocniona uprawa pastewnych, poprawa łąk, a także istniejących pastwisk naturalnych w blizkiej przyszłości wy-

\*) Nasze mleczarnie i ich produkcja w r. 1899, przez Dra T. Rylskiego. „Przegląd mleczarski” R. V. (z r. 1900).



kreśli z preliminarza paszy zimowe t. zn. okresy głodowe z jednej strony, z drugiej rozrzutność karmy w porze letniej i że tą drogą wpłyniemy na równomierność produkcji mleka.

Nasuwa się obecnie kwestya, co robić z mlekiem odtłuszczone. Nie wszystko przecież w każdym gospodarstwie stosować można z uwagi na miejscowe nader różnorodne warunki. Wspomina p. Maurzio o dawaniu mleka odtłuszczonego ordynaryuszom na Zachodzie i o niemożliwości zużytkowania tego sposobu u nas. Wszelkie nowości w gospodarstwie są przez większość źle przyjmowane. Przypominają mi się różne przykłady z mojej praktyki w Królestwie Polskim. Wskutek sprowadzania zaraźliwych chorób z targów przez ordynaryuszy utrzymujących krowy, padały w oborze dworskiej najpiękniejsze okazy sprowadzone z zagranicy. Postanowiliśmy dawać mleko wszystkim bez wyjątku, a w miejsce cielęcia wynagrodzenie w formie podniesienia zasługi o 3 rb. Po zapowiedzeniu przy wypłacie pensyj na Ś-ty Michał, wszyscy ordynaryusze podziękowali za służbę od Nowego Roku. Ten chór grecki nastraszył nas na razie, po kilku dniach zgodziło się ośmnastu a tylko jednemu, jak mówił, „baba“ nie pozwoliła sprzedać krowy. Był to, nawiasem mówiąc, bardzo dobry służący. Po paru latach powrócił na służbę bez krowy — ale i bez „baby“. I dziś w tem gospodarstwie nikt ze służących nie mówi o krowie, a na dowód, że służba się nie zmienia, mógłbym przytoczyć szereg danych, zwłaszcza zwykłą gratyfikacyi za długoletnią służbę na miejscu. I po latach wielu dziś biorą ordynaryusze mleko odtłuszczone nb. w większej ilości, a ongi nawet o świeżem mówić nie chcieli. Zmieniają się więc zapatrywania i u maluczkich, przy odpowiednim traktowaniu.

Zużytkowanie mleka chudego przez trzodę chlewną, znane jako jedno z najrentowniejszych, ma wielu bardzo zwolenników. Nie wszędzie da się stosować w równej mierze — chcąc tę gałąź wprowadzić, polecamy do przestudyowania dziełko p. t.: „*Mast und Schlachtversuche mit Schweinen*“ opara-

cowane przez Ökon. Boysen'a, wydawnictwo niem. Towarzystwa rolniczego zeszyt 39 \*).

Żywienie cieląt mlekiem odtłuszczone ma pewne niedogodności, o których p. M. wspomina. Dr Schmekel zaleca (dla niemieckich stosunków) jedynie wówczas dawanie mleka tłustego cielętom, jeśli w inny sposób gospodarz nie może uzyskać 11 fenigów za litr mleka. W przeciwnym razie należy dawać mleko odtłuszczone z odpowiednim dodatkiem surogatów karmy, zawierających tłuszcz. Tenże autor podaje następujące doświadczenia pani Beckhusen w Oldenburgu \*\*).

OKRES OPASU	za lit. mleka wyp. fenigów	Przybytek na wadze dziennie	Do wytworze- nia 1 kg. wagi żywego cie- cia potrzebo- wano kg. mleka
20 do 30 dni . . . . .	19-56	0-89	7-90
30 „ 40 „ . . . . .	11-17	0-82	9-50
40 „ 50 „ . . . . .	8-04	0-97	11-40
50 „ 60 „ . . . . .	8-30	0-92	12-00
60 „ 70 „ . . . . .	6-90	0-95	13-60
70 „ 80 „ . . . . .	6-10	0-86	14-60
80 „ 90 „ . . . . .	5-06	0-86	20-05
powyżej 90 dni . . . . .	5-02	1-01	18-04

Pani Beckhusen dodawała na 1 kg. mleka chudego 30 gramów makuchu lnianego; siana cielętom nie dawano, cielęta stały na piasku i w zaciemnionej stajni. W ostatnim wypadku uzyskiwano 9-8 za 1 kg. mleka. I u nas w kraju ro-

\*) Wydanie z r. 1899.

\*\*) Dr Arthur Schmekel: *Die Verbilligung der landw. Production*. Neudamm 1901.

## Za końmi na Wołyn i Ukrainę.

Napisał

**Stefan Bojanowski.**

(Ciąg dalszy).

Z młodzieży, największa ilość przychowana jest po wyżej wspomnianym »Tybecie«, następnie po ogierze antonińskiego chowu »Priamie«, synie or. ar. »Obejana Szarak« i klaczy »Preciosa«; dzieci or. ar. »Abu-Arguba«, są w mniejszej ilości, a źrebiąt po »Alikarze«, własnego chowu, jest zaledwie kilka. Dzieci »Priama« może mniej szlachetne, o mniej wyniosłych i pięknych sztytach, od przychowku po »Tybecie«; w progeniturze Abu-Arguba widać typ i klasę; roczne źrebięta, może mniej wyrosnięte, jak w chrestowieckim stadzie, ale dwuletnie, skutkiem doskonałego i intensywnego żywienia, robią wrażenie wyrosniętych i sformowanych koni.

Antoniny sprzedają rocznie koni mniej więcej za 15—18 tysięcy rubli po wysokiej cenie przeważnie do Petersburga, Warszawy, Kijowa, Moskwy i za granicę, gdzie się cieszą bardzo dobrą renomą, przeważnie jako konie wierzchowe. Z sprzedanych reproduktorów antonińskiego chowu, znajduje się między innymi w Galicyi karogniady »Mohort«, który początkowo używany był do polowań w Łańcucie, u hr. Romana Potockiego, brata właściciela antonińskiego stada; z Łańcuta Mohort został zakupiony do ces. rząd. stada do Radowic na Bukowinie, a obecnie wraz z chrestowieckim »Attykiem« jest reproduktorem w arabskim stadzie u p. Longin-Łobosa w Taurowie. Ciekawy rodowód Mohorta jest następujący:

»Mohort«, karogniady ogier ur. w Antoninach 1884 r. po »Pharaon« (or. ar.), po »Ibu-Ed-Derri« od Rosalin, po »Kohejlan a Dżus« od Gomussa, z pokolenia Seglavi-Dżedran z środkowej Arabii, od szczepu Arabów Sebaa-Anazech nabyty jako dwuletni, uwięziony na wystawie koni w Islington pierwszą nagrodą, od Preciosa Nr. 207, po »Jamri« (or. ar.) od Łatka Nr. 102, po »Iscender-Basza« (po Batran-Aga or. ar.), od Gida Nr. 45, po »Obejan« (od Szumka II, po Hejlan or. ar.), od Burzyska II Nr. 437, po »Kamarys«, (po Dżelfi or. ar.) od Burzyska I Nr. 332, po »Benisar« (or. ar.).

Stado arabskich, antonińskich koni, jest częścią i odłamkiem chrestowieckiego — sławuckiego stada, a podział tych stad nastąpił w r. 1845 w ten sposób: Księżę Roman Sanguszko, starszy brat ks. Władysława, ojca ks. Romana, obecnego właściciela Sławuty i ks. Eustachego, właściciela tarnowskiego państwa, zostawił jedyną córkę Maryę, która wyszła za ś. p. hr. Alfreda Potockiego, ordynata na Łańcucie, a ojca hr. Józefa Potockiego, obecnego właściciela Antonin. Ponieważ u ks. Sanguszków była dążność utrzymywania fortuny w rękach męskiej linii i rodzaju cichych, rodzinnych, fideikomisów, przeto stary ks. Roman umierając zrobił córkę jedynaczkę Maryę administratorką całej fortuny. W kilka lat po jego śmierci, w myśl testamentu nastąpił podział majątku, między ks. Maryą i ks. Romanem, obecnym właścicielem Sławuty, a dobra antonińskie, szepetowskie i t. d. pozostały własnością ks. Maryi, która wychodząc za mąż, wniosła je jako wiano, mężowi swemu hr. Alfredowi Potockiemu.

Podział stada nastąpił w ten sposób, że w chrestowieckim stadzie zostało 295 koni, t. j. 137 klaczy, 87 źrebiec i 71 źreb-



biono próby, przypomnę Mikulice p. Turnau'a, a może inni jeszcze ziemianie mogliby się podzielić z ogółem wynikami z własnego doświadczenia.

Mleko odłuszczone może znaleźć obszerniejsze zastosowanie w wypiekaniu chleba żytniego lub pszennego. W ostatnich latach p. Utscher\*) z Hamburga opatentował sposób przeróbki mleka chudego z mąką na chleb. Robi on to następująco: ogrzewa do temperatury od 26—30°C 40 litrów mleka z dodaniem 200 gr. drożdży i 200 gr. zaczynu (*Sauerteig*). To po dokładnem wymieszaniu pozostaje 24—36 godzin w spokoju. Mleko naturalnie cokolwiek kwaśniej, uzyskując słaby winny a przyjemny smak i zapach. Do tego wygniata się żytnią lub inną mąkę a z otrzymanego ciasta po pewnem czasie formuje się chleb i wypieka.

O ile ten sposób jest dobrym i czy w wykonaniu nie ma tajemnicy, polegającej w jakiejś drobnej bardzo rzeczy, nie wiemy. Widzieliśmy natomiast na wystawie Jubileuszowej w Wiedniu w 1898 r. zachęcające nad wyraz wyniki skombinowanego przemysłu, a mianowicie: młyn parowy, mleczarnia, wypas trzody chlewnej i piekarnia. Czy takie kombinacje przy coraz niższych cenach zboża w naszych gospodarstwach nie byłyby racjonalne, mogłaby szczegółowo a umiejętnie przeprowadzona kalkulacja w każdym pojedyńczym wypadku gospodarza, przemysłowca objaśnić. Kwestyę powyższą poruszyliśmy jeszcze w r. 1899 i nie wiemy, czy który z ziemian w czyn jej nie wprowadził.

Przeróbka mleka chudego na ser nie może być również wszędzie stosowaną, zwracamy jednakże uwagę gospodarzy na mechaniczną automatyczną przeróbkę mleka chudego wprost z centryfugi na małe serki. Sposób ten wypróbowano w Hessyi, przyczem — jak podaje relacja\*\*) — ze 120 litrów uzyskiwano 168 sztuk serów i za litr mleka po

\*) *Illustrirte landw. Zeitung* XVIII. J. Nr. 34.

\*\*) *Zeitschrift für landw. Verein im Grossh. Hessen*. 1898. Nr. 4.

ców — a ks. Marya dostała do Antonin 104 konie, i to: 46 klaczy, 29 źrebce i tyleż źrebców. Rok zatem 1845 stanowi w arabskim antonińskim stadzie epokę, a pewne różnice, jakie dadzą się spostrzedz między sławuckim a antonińskim koniem prawdopodobnie temu przypisać należy, że przy licznie mniejszem stadzie w Antoninach, jak w Chrestówce, daleko łatwiejszą jest pewna dokładniejsza selekcya sztuk rozplodowych, zdążająca do większego wyrównania całego stada i wychowu silniejszego i nieco roślejszego konia. Wprawdzie przy przeznaczaniu antonińskich arabskich klaczy na matki, odgrywa najważniejszą rolę ich pochodzenie, szlachetność i piękność form, ale bezsprzecznie nader ważnym hodowlanym momentem jest to, że klacze przeznaczane do stada poddawane bywają przedtem bardzo surowej próbie, bo muszą odbywać albo forsowne polowania pod siodłem, albo przechodzić wcale nie łatwy trening, jako konie zaprzęgowe, a nadzwyczajnie intensywne żywienie od młodości, znakomite higieniczne warunki wychowu i wystarczające środki pieniężne na zakupywanie pierwszorzędnych reproduktorów, dopełniają resztę w antonińskiej hodowli koni arabskich.

Do chowu używa się w Antoninach przeważnie reproduktorów importowanych, a ogiery swego chowu, jak n. p. Tybet i Priam stanowią antonińskie klacze tylko w wyjątkowych, bardzo odosobnionych wypadkach. Podczas gdy klacze, które przy podziale stada, dostały się z Chrestówki do Antonin, były produktem po ogierach sprowadzonych wprost ze Wschodu do Sławuty, to obecnie dostają się importowane arabskie reproduktory do antonińskiego stada, przeważnie przez Anglię. Antoniny sprowadziły od r. 1845 do dzisiaj znaczną ilość arabskich ogierów, a najważniejszą rolę w hodowli tamtejszej odegrały na-

potrąceniu kosztów uzyskiwano 5 1/4 feniga. Może taki ser byłby i u nas pokupnym.

Tych kilka słów dołączyliśmy w sprawie zużytkowania mleka chudego. Jeszcze o naszych stosunkach handlowych dorzucić nam wypada kilka uwag. W handlu mlekiem w naszych miastach panuje niezwykła „anarchia“. Uczciwy producent nie może wytrzymać konkurencyi z wszelkiego rodzaju pośrednikami. Stwierdziły to cyfrowo badania mleka w Krakowie i we Lwowie — o ile lepiej przedstawiają się stosunki handlu mlekiem w miastach prowincjonalnych, nie wiemy. Mamy nową ustawę o zafałszowaniu. Czy ona wiele pomoże przy indolencyi konsumentów? Od mleczarni miejskich stroni wielu, kupują rzekomo taniej w greizlerniach i t. p., ale niestety, nie zastanawiają się nad tem konsumenci, za co płacą tę niby niższą cenę. Oni właśnie przeplacają mieszaninę wody z mlekiem. Tą kwestyą dzienniki polityczne za mało się dotychczas interesowały. Konsument niepouczony, nieświadomie popiera nieuczciwy handel.

Czy z masłem jest o wiele lepiej? Zkądże biorą się owe epidemie po miastach? W kraju mamy wyborowe masło, stwierdzono to na wystawie wiedeńskiej, ale masła tego mamy jeszcze za mało!

W serach w wyrobie postąpiliśmy bardzo, sery krajowe wyrobiły sobie markę w kraju i za granicą. Potrzeba jednakże, by konsumenci żądali stale w handlach i restauracjach po miastach i stacyach kolejowych wyłącznie krajowego produktu. Produkt ten wytrzymuje zupełnie krytykę, ale by mogło serowarstwo zakwitnąć, musi mieć zbyt zapewniony. Owe obce sery zniknąć muszą z pulęk w naszych handlach i daj Boże, by to jak najwcześniej nastąpiło.

Ze wzrostem liczby mleczarni dworskich i włościańskich można będzie myśleć o zupełnem wyrugowaniu z targów zagranicznych t. z. masła galicyjskiego, a w zamian wyborowe masło polskie z marką ochronną wprowadzić w obieg światowy. Tego wzrostu mleczarni wyglądamy z upragnieniem.

stępujące reproduktory: »Benisar«, or. ar. importowany w r. 1847; »Abucheil«, or. ar. w r. 1854; »Mahomet-el-Hassan«, or. ar. w r. 1859; »Jamri«, importowany w łonie matki w r. 1867; »Meleschan«, or. ar. w r. 1872; »Ibu-Ed-Derri« dostaje się do stada antonińskiego w r. 1866 (por. rodowód Mohorta); »Hussar«, darowany początkowo przez Ioung Bohadora Indii księciu Walii, następnie odkupiony przez hr. Potockiego w r. 1878 do Antonin; »Seglavi-Kadran«, or. ar. w r. 1879; »Pharaon«, or. ar. w r. 1882; kary »Achmet«, uchwany w Białejcerkwi z Figurantki po Farhanie or. ar., kupiony do antonińskiego stada w r. 1886; »Obejan-Szarak«, przewany w Antoninach »Euclid«, gniady or. ar. rasy Nedjd, ur. w Arabii 1882 r., nabyty przez hr. Potockiego w r. 1890 w Kalkucie, od lorda Wiliama Beresford; wreszcie wyż opisany kasztanowaty »Sułtan«, kupiony w Stambule.

Jeżeli co do czystości krwi, porównamy konie arabskie stada chrestowieckiego, a temsamem i sławuckiego, którego odłamkiem jest stado antonińskie, — z końmi arabskimi w Galicyi, które się znajdują w stadach: jezupolskim, jabłonowskim, piwodzkim, wreszcie w Izidorówce i w Taurowie, to tym ostatnim należy oddać pierwszeństwo — pod względem ich »czystości krwi«.

Podczas bowiem, gdy na stado sławuckie i antonińskie składał się, jak szeroko o tem była mowa, materiał hodowlany bardzo mieszany, mający wysoką wartość jako »zawód« doskonalych, naówczas miejscowych koni, które dopiero latami uszlachetniano reproduktorami sprowadzonymi ze Wschodu, to konie w Jezupolu, Jabłonowie, Piwodzie, Izidorówce i Taurowie, są potomkami koni tylko »krwi najczystszej«, bo one pocho-



## SPRAWY BIEŻĄCE.

**Pogarszanie się jakości jęczmienia browarnego.** Austriacki centralny związek piwowarów w Wiedniu wdrożył akcyę dla zbadania sposobów zapobiegania stałemu pogarszaniu się jakości jęczmienia browarnego w Austrii; w jego imieniu galicyjski związek piwowarów zwrócił się w tej sprawie do Komitetu Towarzystwa roln. krak.; nad tem pismem obradowała 7-go b. m. sekcya rolnicza pod przewodnictwem p. Konopki, a w obecności prof. Dr. Lubomęskiego, Dr. W. Milieskiego, Dr. Rutowskiego i p. Götza, właściciela znanego browaru w Okocimiu, zaproszonego *ad hoc* do współudziału w obradach sekcyi.

W toku dyskusyi podniesiono przedewszystkiem, że wyniki uprawy jęczmienia zależą w znacznej mierze od doboru odpowiedniego nasienia, zastosowanego do naszego klimatu i naszej gleby. Zdaniem p. Götza, najbardziej nadaje się jęczmień „Chevalier“ z północnego pasa Węgier, inni podnosili zalety jęczmienia „Hanna“, jednogłośnie jednak uznano, że ostateczne rozstrzygnięcie tej kwestyi zależeć będzie od przeprowadzenia szeregu systematycznych prób z rozmaitymi odmianami, pod kierunkiem krakowskiej stacyi doświadczalnej. Uchwalono zatem po porozumieniu się z prof. Jentysem, jako kierownikiem stacyi, odnieść się do ministerstwa celem uzyskania odpowiedniego zasiłku rządowego na ten cel, wyrażono zarazem życzenie, by Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce, które już prowadzi obszerny handel nawozami, nasionami etc., zajęło się także sprzedażą doborowego nasienia jęczmienia, w którego dostarczeniu obiecał pośredniczyć zarząd dóbr w Okocimiu.

Następnie podniesiono, że prócz odpowiedniego doboru ziarna do siewu, rezultat zależy w znacznej mierze od należytego przygotowania gruntu przez wydrenowanie, nawożenie etc., od odpowiedniej uprawy, zbioru i wyczyszczenia ziarna. Zdaniem obecnych właśnie w tych dwóch ostatnich punktach u nas w kraju wiele się grzeszy; uchwalono zatem zalecić Komitetowi

wydanie popularnej broszury, któraby rolników zapoznała z racjonalną uprawą jęczmienia browarnego, a zarazem zwróciła ich uwagę na to, że produkcyja jęczmienia browarnego jest intratną, ponieważ jęczmień tej jakości uzyskuje na targu znacznie wyższe ceny, jak inny późniejszy gatunek.

Uchwalono wreszcie starać się o urządzenie wystawy jęczmienia w jesieni, o ile się zbierze odpowiednia liczba zgłoszeń celem zainteresowania szerszych kół rolniczych tą sprawą, a Dr. Rutowski podjął się poczynić kroki, zmierzające do przeprowadzenia już w tym roku kilku prób na małą skalę z rozmaitymi gatunkami jęczmienia.

**Zawodowe stowarzyszenia rolnicze.** Ministerstwo rolnictwa rozesłało komunikat następującej treści:

„Ustawa o zawodowych stowarzyszeniach rolniczych uchwalona jak wiadomo przez Izbę poselską, przekazana została zwykłym porządkiem rzeczy Izbie Panów. *Ad hoc* wybrana komisya z łona Izby Panów obradowała nad tą ustawą w dniu 15-go z. m., a rezultatem tych obrad był wniosek komisyi proponowania Izbie przyjęcia bez zmiany całej ustawy. Zgodnie z podobnie brzmiącą rezolucyą Izby poselskiej, wyraziła także i rzeczona komisya życzenie, by ministerstwo rolnictwa poczyniło wszelkie potrzebne kroki, w celu umożliwienia Sejmom krajowym zajęcia stanowiska co do organizacji stowarzyszenia w danym kraju już w bieżącej kadencji sejmowej. W odpowiedzi zaznaczył minister rolnictwa, że jest to także jego zamiarem akcyę przeprowadzenia ustawy tak pokierować, by Reprezentacye tych krajów, które są skłonne do wprowadzenia zaraz tej organizacji, były w stanie już na najbliższej sesyi Sejmu powziąć odpowiednie uchwały ustawodawcze. Minister uważa dalej za konieczne, aby inicjatywa przeprowadzenia tej ustawy wyszła od ministerstwa rolnictwa, a nie pozostawiona była poszczególnym krajom, w tym bowiem ostatnim wypadku nastąpiłaby prawdopodobnie pomimo wspólnych zasad ustawy państwowej wielka różnorodność co do szczegółów organizacji, a zasadniczym celem tej ustawy

dążą od koni przyprowadzonych przez hr. Juliusza Dzieduszyckiego wprost z Arabii do jarczowieckiego stada.

Hr. Juliusz Dzieduszycki, syn Kajetana, a potomek tego starego rodu Dzieduszyckich, którzy od wieków w województwie ruskiem osiadłszy, tak całem sercem umieli kochać te swoje stepy podolskie i z poświęceniem życia i mienia bronić je latami od pogańskich najazdów, — wychowany pod wrażeniem wspomnień o Emirze Rzewuskim, bierze ze sobą kilku jarczowieckich kozaków, udaje się z nimi na Wsehód, przebiega niedostępne Chrześcianom pustynie Arabii, zwalcza wszelkie trudności zakupna i przyprowadza do kraju, do jarczowieckiej swej stajni transport ogierów i klaczy tak cennych, że odkupiony później przez rząd austriacki taki n. p. »Tuchmen« i »Ben-Aret«, wytwarzają w rządowych stadninach, osobne od ich nazwiska nazwane rody; pierwszy staje się bowiem w Radowcach na Bukowinie, ojcem pokolenia »Stamm Tuchmen«, a drugi w Lippicy pod Tryestem, wytwarza ród do dzisiaj jeszcze »Stamm Ben-Aret« od niego nazwany. Potomstwo takiego n. p. »Bagdada«, który zakończył życie w Jarczowcach, w 35 roku swego wieku, rozchodziło się po całej przestrzeni ziem polskich, a tak wysoko było cenione, że każdy nieomal szlachcic musiał mieć w swojej stajni przynajmniej jednego syna, lub wnuka »Bagdada«!

Hr. Juliusz Dzieduszycki, ożeniony z Zofią Bobrówną, córką Marszałka szlachty wołyńskiej, umarł bezpotomnie we Lwowie w r. 1884, a stado jarczowieckie rozchodzi się po jego śmierci do stajen familii Dzieduszyckich. Arabcy »najczystszej wody«, znajdujące się obecnie w posiadaniu:

JE. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego w Jezupolu;

ks. Florentyny Czartoryskiej, z domu hr. Dzieduszyckiej w Jabłonowie;

ożenionego z hr. Dzieduszycką ks. Czartoryskiego w Pełkini;

hr. Edmunda Dzieduszyckiego w Izydorówce i nienależącego do familii Dzieduszyckich p. Longin-Łobosa w Taurowie,

pochodzą od trzech klaczy, które ś. p. hr. Juliusz Dzieduszycki przyprowadził w r. 1845 z wyżyn Neżdi do Jarczowiec, a mianowicie od klaczy:

- 1) „Sahara“, z pokolenia Neżdi-Kohejlan;
- 2) „Mlecha“ z tego samego pokolenia co Sahara — i
- 3) „Gazella“, z pokolenia Anaze-Kohejl-Agjus.

A zatem powiedziećby można: »Dzieduszyckich konie« — to »arabskie konie«!

I dlatego też w stajni n. p. hr. Edmunda Dzieduszyckiego w Izydorówce, taki »Yasri« po vollblucie »Verbum nobile« (po King-Alfons, po Cambuscan) od »Sapho« (od Frou-Frou, importowanej steeplerki z Anglii), nie jest mi koniem sympatycznym, bo chociaż on biegał z powodzeniem kilka razy na wyścigowej arenie, a dwa razy przychodził do mety nawet jako pierwszy, to jednak taki »Yasri« bądź co bądź »w stajni hr. Dzieduszyckiego« — jest przybyszem obcym, bo koniem, u którego ni krew, ni kość, ni piękność i zalety, ni typ i tradycya — »Dzieduszyckich koni«!

Wolę w tej samej stajni i u tego samego hr. Dzieduszyckiego, jego »Gazelle Izydorówkę«, po Seglavi od Gazelli III, po Hadudy od Gazelli II, po Kohejlan od Gazelli, sprowadzonej z puszczy — tylko szkoda wielka, że potomstwo tej Gazelli. to już produkt po ang. vollbl. »Skladerocku«! Wolę w Jezupolu taką siwą »Kukułkę«, ur. w r. 1886 w jarczowieckiej stajni,



jest właśnie dążenie do wprowadzenia potrzebnej jednolitości w zastępstwie interesów zawodowych rolniczych we wszystkich krajach koronnych. W razie pozostawienia inicjatywy władzom krajowym, obawiać się należy, że pomimo wspólnych przepisów ustawy państwowej objawi się wielka a niepożądana różnorodność ustawodawcza i administracyjna. Minister przedstawił następnie sposób w jaki zamysła przeprowadzić całą akcję. Przedewszystkiem zwróci się ministerstwo do Wydziałów krajowych z zapytaniem, czy zasadniczo potrzebnym okazuje się stworzenie odpowiedniej ustawy krajowej i następnie z życzeniem, aby Wydziały przedstawiły opinie (po porozumieniu się z kołami fachowemi, a zatem w pierwszym rzędzie z obu krajowemi towarzystwami rolniczemi) jakie przepisy dopełniające ustawę państwową byłyby potrzebnymi do wprowadzenia. Ministerstwo dla ułatwienia tej pracy Wydziałom krajowym przygotowuje już szkic projektu ustaw krajowych, które im rozeszle. Na podstawie tych opinii wypracowane zostaną odpowiednie wnioski, które jako przedłożenie rządowe, lub jako własne przedłożenia Wydziałów krajowych zostaną wniesione do Sejmów. Wywody ministra znalazły uznanie w komisji jako zgodne z jej zapatrywaniami. Prace w ministerstwie zostały już rozpoczęte i tak są prowadzone, by bezpośrednio po uchwaleniu ustawy przez Izbę Panów i jej sankcjonowaniu mógł bez zwłoki przystąpić do przeprowadzenia tej ustawy w poszczególnych krajach koronnych.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego odniósł się do ministerstwa rolnictwa z prośbą o przesłanie pomienionego szkicu projektowanej uzupełniającej ustawy krajowej o zawodowych stowarzyszeniach rolniczych.

O ile nam wiadomo, krajowa komisja rolnicza już na najbliższej sesji i to przed zebraniem się Sejmu ma obradować nad tą sprawą, prawdopodobnie z przybraniem rzeczoznawców ze względu na doniosłość kwestyi.

**Związek rolników w Niemczech** (*Bund der Landwirte*). Dnia 10 b. m. odbyło się w Berlinie doroczne Walne Zgro-

madzenie członków Związku rolników. Walne, w całym tego słowa znaczeniu, przybyło bowiem z górą 10.000 członków, zapelniając najszczelniej wielki cyrk Buscha (obliczony na 10.000 miejsc). Zjazdu takiego nie pamięta Związek, a przy czyną takiego obelśnienia, można śmiało powiedzieć, jeden punkt programu: nowa taryfa cłowa. Taryfa cłowa bowiem, to dziś jedyny przedmiot dyskusji u rolników niemieckich, a zajmują się nią wszyscy bez wyjątku rolnicy, tak więksi i średni, jak i drobni właściciele. Nic więc dziwnego, że gdy przyszło Związkowi zająć stanowisko wobec projektu rządowego, członkowie jego licznie i hurmą się stawili, że w nabitej szczelnie olbrzymiej hali cyrku słowo *Zolltarif* jest na ustach każdego.

O rezolucjach Związku dotyczących się taryfy cłowej i kwestyi reformy prawa giełdowego będzie na innym miejscu mowa, tu jedynie chcielibyśmy podać kilka cyfr dotyczących się Związku, a świadczących do jakich rezultatów doprowadza organizacja i łączenie się wzajemne.

Rzucone przez kilku rolników niemieckich hasło: „łączmy się w celu wspólnej obrony naszych interesów“ znalazło szeroki odgłos i niewiele lat upłynęło od tego czasu, a powstały w ten sposób Związek rolników liczy dziś 250.000 członków. Dwakroć pięćdziesiąt tysięcy ludzi złączonych jedną myślą, dążących do jednego celu, to potęga wielka, mogąca niejedno zdziałać. A liczba ta członków z roku na rok rośnie, przybywają nowi i tak n. p. w roku 1901 przybyło 18.000 członków.

Z owych 250.000 przypada na:

drobną własność	217.000	tj. 87%	wszystkich członków
średnią	21.500	„ 12 1/2%	„
wielką	1.500	„ 1 1/2%	„

Działalność Związku objawia się w dwóch kierunkach: w politycznym i gospodarczym.

Za inicjatywą Związku, z pomocą specjalnego oddziału organizacyjnego (*Abteilung der Organisation*) i wędrownych mowców odbyto w całym państwie niemieckim 7200 zgromadzeń przeprowadzono wybór 40 popieranych przez Związek posłów

po »El-Kibir« z »Kitki«, kasztanowatą tamtejszą »Bibi«, z rodziny »Sahara«, wreszcie siwą »Poziomkę«, ur. w Jarczowcach w 1884 r. Bez porównania przyjemniejsze są mi w pełkińskim stadzie, u ks. Witolda Czartoryskiego, jego siwa »Bona«, lub karogniada »Gazella«, po Hindostanie z Gazelli po El-Delemi, bo obie wychowane przez hr. Juliusza Dzieduszyckiego w jarczowieckiej stajni!

Stokroć miłszy mi u ks. Czartoryskiej w jej jabłonowskim stadzie, taki n. p. złotogniady »Krzyżyk«, z rodziców, dziadów i pradziadów — najczystszej krwi arab; taka n. p. hreczkowata »Dagmara« urodzona w Jarczowcach w 1886 r. po Krzyżku z Dagmary; takie siwe »Lutka« i »Thuja«, wnuczki Hindostana, a prawnuczki Mlecha »sprowadzonej z puszczy, — bo to typy i obrazy tych szlachetnych, ślicznych i pełnych zalet »Dzieduszyckich koni«, bo one tak żywo przypominają te wzniosłe postacie i sympatyczne chwile, kiedy to n. p. hr. Juliusz Dzieduszycki, syn stepów podolskich, pan milionowej fortuny, wychowaniec zachodniej kultury, — *le premier éleveur de mon empire*, jak go cesarz Franciszek Józef nazywał, pokazywał w jarczowieckich stajniach swego »Azeta«, »Feruch-Hana«, »El-Delemiego«, swoją »Sahare«, »Mleche«, »Gazelle«, »Ślepke« i inne; — kiedy to nasz późniejszy polski Vernet, Juliusz Kossak, młodą naówczas jeszcze ręką, najpiękniejsze z nich udatnie szkicował, a Wincenty Pol takie śliczne do tych koni układał rymy; — kiedy to z kopalni Kaukazu przybyły ks. Roman Sangusko, o wspaniałej rycerskiej postawie, wprawnym okiem znawcy, krytyka i lubownika, śledził u każdego konia, ruch każdy, — kiedy to wreszcie towarzyszył zabaw dziecińczych, a później i broni, typowy Nereusz Horowski, częsty gość i przyjaciel jarczowieckiego domu, krwawe przejęcia

i przebyte ciężkie wojenne czasy, rzewnym wierszem smętnie wspominał, lub też uderzając o inną, weselszą strunę, lekkim i udatnym rymem niejedno z lat młodych, dowcipnie na pamięć przywodził...

I czuli wtedy wspólne serca bicie,  
I czuli w sobie dawną wielkość duszy,  
Bo niejedną chwilę tak wspólnie przeżyli,  
Jak przodkowie nasi niegdyś całe życie...

Gdyby na nas nie czekała dalsza jeszcze podróż i to teraz — już na Ukrainę, byłibyśmy chętnie jeszcze dłużej pozostali w tych ślicznych Antoninach, gdzie nam tak dobrze było, — ale czas bardzo ograniczony, jak niemniej powierzona nam przez Komitet urzędowa czynność, upomniły się o swoje prawa!

Żegnamy więc przedewszystkiem p. Radcę Śliwińskiego i p. dyrektora Sokolnickiego, dziękując tym panom serdecznie za ich nadzwyczajną uprzejmość i grzeczność, żegnamy stajennych, służbę i konie, nawet na pożegnanie podaje nam potężną łapę pocziwy Mamoo, który koniecznie z nami w podróż się wybierał — i wsiadamy do wygodnego, półkrytego powozu, wysłanego miękkimi jak puch baranicami. Zabrzmiały grzechotki i dzwonki na koniach orczykowych, a czwórka dzielnych rozgonnych karoszków, zaprzężona w poręcz, ruszyła wyciągniętym kłusem z pałacowego dziedzińca wspaniałej antonińskiej rezydencji. Minęliśmy wieś, zwrócili za nią na prawo, przejechali rzeczkę Ikopete, w której wtedy ryby masami łowiono i wjechali na szeroki trakt, prowadzący do Szepetówki, o 58 wiorst od Antonin odległej.



Związek posiada osobne oddziały dla:

a) wskazówek w sprawach prawnych i informacji fachowych (w r. 1901 udzielono 2346 wyjaśnień i porad w sprawach spornych, 1214 informacji z dziedziny techniki rolniczej, 208 z dziedziny weterynaryi, 71 z dziedziny budownictwa rolniczego i 221 informacji w różnych kwestiach);

b) pośredniczenia w nabywaniu wszelkiego rodzaju przedmiotów (Związek zawiera układy z najrozmaitszymi firmami, nie tylko rolniczymi, mocą których te obowiązują się dawać rabat członkom Związku);

c) spraw ubezpieczeniowych;

d) rachunkowości rolniczej (w r. 1901 prowadziło biuro rachunkowe Związku 356 majątkom księgi i zestawiało zamknięcia, prócz tego udzieliło 198 majątkom wskazówek w prowadzeniu ksiąg oraz zestawilo 273 fasyi podatkowych);

e) nawozów i pasz (w r. 1901 za pośrednictwem Związku nabyli rolnicy 2,800.000 Ctr. (100 ts.) nawozów i pasz skoncentrowanych, a suma osiągniętego rabatu u kupców wynosiła 150.000 mk.);

f) dla nasion rolniczych (w r. 1901 za pomocą tego oddziału nabyli rolnicy 255.000 kg. rozmaitych nasion);

g) dla maszyn rolniczych (w r. 1901 nabyli członkowie Związku za pośrednictwem tegoż za 380.000 mk. maszyn rolniczych);

h) dla stowarzyszeń (w r. 1901 założono z pomocą tego oddziału 94 stowarzyszeń, poddało się pod opiekę Związku 467 towarzystw. Związek dostarcza potrzebnych poszczególnym towarzystwom kapitałów, obrót wynosił w r. 1901 40,000.000 mk., w 1900 23,000.000 mk.).

Związek rolników w Niemczech, choćby tylko z wyższych przytoczonych cyfr sędzić, to dziś już potęga, z którą się liczyć musi i kraj, a potęga, która z dnia na dzień rośnie i która potrafi wywalczyć rolnikom niemieckim pomyślniejsze warunki egzystencji... A jednak jak im to łatwo przyszło; mamy wspólne cele, więc idźmy razem, powiedzieli sobie, jeden nie zrobi tego, co dwóch, i podali sobie ręce, by wspólnie iść, razem walczyć. „Przecież to takie proste“ powiedział jeden z nich „jeśliśmy obaj głodni a pojedynczo żaden z nas nie jest w stanie otworzyć skrzyni z chlebem, to próbujmy razem, z pewnością lepiej pójdzie“. Tak to jest proste, ale u nas inaczej... Prawda, inne tam, inne u nas warunki, nie mamy tej łatwości łączenia się we wspólnej pracy, organizowania się, a jednak czyż nie moglibyśmy i my więcej w tym kierunku zdziałać, czy do naszych Tow. rolniczych należą wszyscy inteligentni rolnicy? wybacząc nieinteligentnym z powodu nieświadomości, czy robimy już wszystko, by te krocie drobnych rolników ożywić i ruszyć? Idziemy naprzód, to prawda, ale powoli, bardzo powoli.

Berlin, 10/II.

K. T.

## PYTANIA I ODPOWIEDZI.

„N. w Tł.“ Jak dotąd, wiadomo nam dopiero o jednej wystawie rolniczej, zapowiedzianej na rok bieżący, a mianowicie w Tarnowie 1-go i 2-go lipca; jej urządzeniem zajmuje się tow. roln. okręgowe w Tarnowie i Zarząd główny towarzystwa kółek rolniczych.

(Red).

Dr. Kanty Dżianott w Lubli. Mam zamiar drugi zbiór czerwonego koniezu, jako zielony pognój przyorać i z dodatkiem nawozów fosforowych posiać na jednorazowej orce rzepak. Z uwagi, że masa konieczowa doskonale i czysto się podoruje, a z teoretycznego punktu widzenia żadnego zarzutu przeciwko przypuszczalnemu zasobom pokarmowym podnieśćby nie było można, zapytuję Szanownych rolników, którzy na własnym doświadczeniu zdanie swoje opierają, czy w tych warunkach jednorazowa orka jest dostateczną?

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

### Zboża.

	lip	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków . . . . .	11	18.00—18.80	14.80—15.68	13.10—13.30	15.00—15.60
Lwów . . . . .	12	17.50—17.80	13.20—13.80	13.00—15.00	13.50—14.00
Tarnów . . . . .	7	16.70—18.00	14.00—14.70	12.50—14.00	13.40—14.20
Podwoleczyska . . . . .	5	16.70—17.40	12.80—13.40	11.20—12.50	12.10—12.80
„ ros. bez cla . . . . .	5	13.20—13.80	09.80—10.40	00.00—00.00	10.80—11.20
Wiedeń . . . . .	11	19.40—19.50	16.40—16.50	15.10—15.40	15.40—16.16
Peszt . . . . .	7	18.90—19.10	14.50—16.10	00.00—00.00	14.80—14.80
Ceny w koronach za 100 kg.					
Berlin . . . . .	10	17.50—17.80	14.60—14.70	00.00—00.00	16.00—16.20
Wrocław . . . . .	10	17.50—17.70	14.90—15.10	14.20—14.40	14.80—15.20
Poznań . . . . .	10	18.00—18.20	15.70—15.90	13.20—13.30	14.60—15.90
Ceny w markach za 100 kg.					
Warszawa . . . . .	8	6.50—6.60	4.40—4.40	4.10—5.50	3.20—3.90
Ceny w rublach za korzec.					

Jęczmień pastewny. Wiedeń 11/II, 12.30 K. Lwów 12/II, 11.00—11.50 K., za 100 kg.

Jęczmień na krupy. Kraków 11/II, 13.20—13.25 K., za 100 kg.

Kukurydza. Kraków 11/II, 13.20—00.00 K., Wiedeń 11/II, stara 11.20—11.40 K., nowa 11.00—11.20 K., Lwów 12/II, 11.80—12.20 K. Peszt 8/II 10.80—11.00 K., za 100 kg.

Hreczka. Kraków 11/II, 14.00—18.00 K. Lwów 11/II, 00.00—00.00 K., za 100 kg.

### Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Kraków 11/II, 18.00—26.00 K. Wiedeń 11/II, 19.00—25.00 Lwów 12/II, 17.00—25.00 K., za 100 kg.

Wyka. Kraków 11/II, 18.00—00.00 K. Lwów 11/II, 15.50—17.00 K. za 100 kg.

Fasola. Kraków 11/II, 14.00—16.00 K., Wiedeń 11/II, drobna 16.00—17.00 K., duża i płaska 20.00—27.00 K., pstra 11.50—00.00 K. Tarnów 7/II, 9.00—14.00 K., za 100 kg.

Chmiel. Wiedeń 11/II, zatecki miejski 1.40—1.45 K., zatecki okoliczny 1.15—1.30 K., anschauer czerwony 1.05—1.20 K., zielony 90—1.00 K., za 50 kg.

Kartofle. Kraków 11/II, 2.80—3.20 K., Wiedeń 11/II, 4.00—4.60 K., Tarnów 7/II, 2.80—3.20 K., Lwów 12/II, 00.00—00.00 za 100 kg.

Koniczyna czerwona. Lwów 12/II, 100.00—136.00 K., Podwoleczyska galic. 5/II, 108 K., Podwoleczyska rosji. 5/II, 120 K. bez cla., Wiedeń 11/II, styryjska 100—110 za 100 kg.

Koniczyna biała. Lwów 12/II, 100—200 K., Wiedeń 11/II, 150—180 K. za 100 kg.

Buraki. Wiedeń 11/II, żółte okrągłe 45 K., Mamuty długie, czerwone 30 K., faszowate żółte i czerwone 28 K. za 50 kg.

### Produkty zwierzęce.

Woly. Wiedeń 11/II, galicyjskie prima 70—76 K., secunda 62—69 K., tertia 54—62 K., za 100 Kg. żywej wagi.

Nierogaczna. Wiedeń 11/II, prima 85—96 K., tłuste 74—91 K., za 100 kg. żywej wagi.

Masło. Wiedeń 11/II, deserowe 2.30—2.60 K., wiejskie 2.10—2.30 K., zwykłe, targowe 1.60—2.00 K., Kraków 11/II, targowe 1.80—2.20 K. za 1 kg., Hamburg 11/II, stołowe I klasy 101—105, II klasy 97—100, III klasy 90—96 marek za 100 kg., Berlin 11/II, dworskie i spółkowe prima 103—105, secunda 98—103, tertia 95—99 marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 11/II, prima 35—36 sztuk, secunda 37—38 sztuk, konserwowanych w wapnie 40—42 sztuk za 2 K., Kraków 11/II 2.40—3.40 K. za kope.

### Spirytus.

Wiedeń 8/II, surowy 75%—37.35—37.90 rafinowany 90% bez opłaty 1.31—1.31.50.

Lwów 12/II gotowy paritas Tarnopol 32.00—32.50 K.

Kraków 11/II okowita z opłatą na 75% Tral. 138 K., spirytus z opłatą na 95% Tral. 178 K., za Hektol.

### Pasza.

Siano. Kraków 11/II 5.00—6.00 K. Tarnów 7/II 5.00—5.60 K. Lwów 12/II, 00.00—00.00 K. Wiedeń 11/II 7.20—9.80 K., za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 11/II, 3.00—3.20 K. Lwów 12/II, 00.00—00.00 K. Wiedeń 11/II 7.40—9.60 K., za 100 kg.

Słoma. Kraków 11/II 4.00—4.40 K. Tarnów 7/II, 4.20—4.80 K. Lwów 12/II, 00.00—00.00 K. Wiedeń 11/II 5.00—5.20 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.



ODDZIAŁ ROLNICZY

ZWIĄZKU HANDLOWEGO KÓLEK ROLNICZYCH

W KRAKOWIE

ul. Pijarska 4.

WE LWOWIE

ul. Kopernika 2.

Z FILIAMI W RZESZOWIE I W WIELICZCE

poleca na sezon wiosenny

NASIONA GOSPODARSKIE

konieczny, lucernę, trawy, buraki, marchew, łubin, wykę i t. p. w najlepszej jakości i pod gwarancją najwyższej czystości i siły kiełkowania.

NAWOZY SZTUCZNE

superfosfaty, mąki kostne, saletrę chilijską, mąkę żużlową Thomasa i t. p. pod gwarancją pełnej zawartości składników pokarmowych.

MASZyny I NARZĘDZIA ROLNICZE

z fabryki H. Cegielskiego, Tow. akc. w Poznaniu najlepsze oryginalne maszyny żniwne „Buckeye“ z fabryki Aultman, Miller & Co. w Akron, Ohio U. S. A. itd.

Cenniki i katalogi darmo i opłatnie.

Kierownictwo Oddziału rolniczego:

Dr. Adam Prażmowski

we Lwowie

Dr. Tadeusz Kudelka

w Krakowie

NASIONA LEŚNE

Drzewa owocowe, ozdobne, leśne, do kultur leśnych, ogrodów, sadów, do wysadzania dróg i alei, róże i t. d. są do nabycia w szkółkach leśno-ogrodowych Tadeusza hr. Łubińskiego, w Zassowie pod Czarną.

Cennik na żądanie odwrotnie.

Dzierżawa dwóch folwarków:

Z dniem 1-go lipca b. r. będą w dobrach Zator do wydzierżawienia:

I. Folwark Przeciszów z gorzelnią i wysokim kontyngentem, mający obszaru gruntu ornego 395 morgów, łąk 45 morgów, stawów 60 morgów — razem 500 morgów.

II. Folwark Palezowice gruntego 310 morgów, stawów 158 morgów — razem 468 morgów.

Warunki bliższe i objaśnienia udziela Administracya Dóbr na miejscu.

„PERKUN“

Fabryka maszyn — Filia Rzeszów

Wyrabia jako specyjalność:

MŁYNKI DO CZYSZCZENIA ZBOŻA

w trzech wielkościach po 80—100—120 koron.

Cenniki maszyn rolniczych wysyłamy na żądanie.

Bibułka odznaczona najwyższą nagrodą na wystawie światowej w Paryżu 1900.  
Tutki cygaretowe odznaczone złotym medalem na wystawie przyrodn.-lekarsk. w Krakowie 1900.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych oraz tutek cygaretowych

„NORIS“

WŁADYSŁAWA BEŁDOWSKIEGO

magistra farmacyi i chemika w Krakowie.

POLECA:

Wszelkie gatunki tutek cygaretowych białych i żółtych „Maïs“.

Szczególną uwagę zwracam na tutki Noris „ze Salvesolem“.

„Salvesol“ pochłania nikotynę czyniąc ją zupełnie nieszkodliwą dla palącego papierosa, czego zwykle wata dokazać nigdy nie może.

Cygarniczki papierowe — to pierwszy wyrób polski w Galicyi.

Polecam je — jako znakomity wyrób.

ŻĄDAJCIE TUTEK CYGARETOWYCH „NORIS“.

ŻĄDAJCIE CYGARNICZEK „NORIS“.

Do nabycia w trafikach i handlach.

Z wysokiem poważaniem

WŁ. BEŁDOWSKI, magister farmacyi i chemik.

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie okazy tutek.





## znakomity środek do tuczenia świń.

Porkin  $\frac{1}{2}$  kg. paczka, do karmy na 10 dni dla 30 świń, wielki wynik.  
Porkin dla świń niechęcych żreć.  
Porkin dawać podczas tuczenia.  
Porkin dla organizmu bardzo pożyteczny.  
Porkin przeciw bieguncie, niestrawności.  
Porkin pobudza gruczoły do wydzielania śluzu, stąd lepsze trawienie.  
Porkin ulepsza mięso, czyni je miękkim, delikatnym, bledszem, dodaje mu smaku.  
Porkin zapobiega schudnięciu.  
Porkin przez przyspieszenie rozwoju, tuczenia i utrzymania zdrowia, opłaca się stokrotnie.  
Porkin  $\frac{1}{2}$  kg. paczka 1 kor., 100 kg. 150 koron. 4 paczki próbne franco 4 korony.

Fabryka, Wiedeń IX, Bleichergasse Nr. 6.

**Składnicy:** Andrychów Józef Sowiński; Chabówka Maurycy Schwarz; Chybi Jakób Mechner; Czerniowce Schmidt i Fonten; Dziedzice Bracia Nitsch; Kęty St. Hałatek; Kimpolung Wolf Landmann; Lwów apt. Piotr Mikolasch; Alojzy Hübner; Limanowa Samuel Schnür; Miłówka B. Geller; Maków Eug. Glattmann; Nowy Sącz A. Krawczyński; Nowy Targ J. Mostbaum; S. Teichner; Oświęcim Fr. Matyszkiewicz; Przemyśl Selig Ehrmann; Rzeszów Markus Munderer; Stryj Abraham Hacker; Tarnopol M. Ostrowski; Tarnów M. Gans; Wadowice Jan Pohl; Zbaraż Krzysztof Zacha-Kraków Fr. Zoboth i Ska; Mikulińce I. Menczer; Leżajsk Henryk Kijas; Turka Henryk Arzt; Jasłowiec A. Babicz; Rymanów Marceł Nadziakiewicz; Radziechów Alfred Mehoffer; Medenice M. Kris; Gliniany Salomon Ungar.



### MAUTHNERA POLSKI KATALOG NASION

właśnie wyszedł z druku i wysyła się go na życzenie darmo i opłatnie.

Edmund Mauthner.

Ces. i król. Nadworny Skład Nasion  
Budapeszt

ul. Rottenbillera 33. i ul. Andrássy'ego 23.



Nowość!

Nowość!

## Podkowy dla wołów

Patent Zehetbauer Niezbędne dla rolników, gospodarzy, browarów, gorzelni itd.  
Główna sprzedaż: **Echinger & Fernau**  
Wiedeń XV Neubaugürtel 7 i 9.

Na żądanie prospektu. Wystawa rolnicza w Ried 1901 — najwyższe odznaczenie „złoty medal”.

Nowość!

21—25

Nowość!

## NAJWIĘKSZY SKŁAD CHRZEŚCIAŃSKI



### Maszyn do szycia i haftów „SINGERA”

czółenkowych i pierścieniowych, tudzież wszystkich najnow. systemów — Nauka haftu ozdobnego robót ażurowych, smyrneńskich, mereszek itp. zupełnie bezpłatnie.

**R. PAWŁOWSKIEGO,**

dawniej: **JOZEFA IWANICKIEGO**

— w Krakowie, Rynek Główny Nr. 21. —

Na wypłaty: ręczne od 32—65 złr.  
nożne od 40—115 złr.

Gotówką 10% taniej.

CENNIKI ILLUSTROWANE przesyła BEZPŁATNIE.



WSZELKIE  
NASIONA

NAJTAŃSZE A NAJPEWNIJSZE

DOM ROLNICZO PRODUKCYJNY  
ERNEST BAHLSEN

KRAKÓW  
UL. KARMELICKA 21.

CENNIKI DARMO

PP. Producenci mający  
do sprzedaży

## ZIEMNIAKI

w gatunkach jadalnych,  
mianowicie 4 wagony  
ziemniaków „Champion”  
i 4 wagony innych, ale  
zdrowych i czystych,

nie zmieszanych —  
zechcą oferty z poda-  
niem cen loco stacya ko-  
lejowa wniesć jak naj-  
spieszniej do biura

Zarządu głównego  
Towarzystwa Kółek  
rolniczych

we Lwowie ul. Koper-  
nika, liczba 19. II

(2—3)

Poszukuje się do kupna  
ziemskiego majątku,  
w którym byłoby około  
1000 morgów łądno-  
go lasu i do 500 morgów  
ekonomii w dobrej gle-  
bie. — Zgłoszenia przy-  
jmuje z grzeczności  
Urząd pocztowy w Bo-  
rowej koło Mielca.

5—5